

Polskie społeczeństwo coraz bardziej politycznie podzielone

16 maja 2023

„Polska potrzebuje nowej umowy społecznej” – podkreśla prof. Maciej Kisilowski z Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Wiedniu. Jak wskazuje, polskie społeczeństwo jest dziś spolaryzowane jak nigdy dotąd, a rozwarstwienie i napięcia pogłębia ustrój, w którym zwycięzca wyborów bierze wszystko, a przegrany zostaje z niczym. „Najbardziej nienawidzimy tej drugiej strony, jeśli czujemy się zagrożeni. A obecny system powoduje, że rzeczywiście jesteśmy zagrożeni, ponieważ władze centralne mogą w każdej chwili narzucić nam rozwiązania, z którymi się nie zgadzamy, które są dla nas obce” – mówi ekspert.

Jak ocenia, kluczem do rozwiązania problemu jest lepszy podział władzy pomiędzy centrum a samorządy wojewódzkie i gminne. Taki podział pozwoli Polakom w większym stopniu decydować o tym, jak chcą urządzić swoje lokalne i regionalne społeczności. Alternatywą jest bowiem dalsza wojna polsko-polska, niezależnie od tego, kto wygra nadchodzące, jesienne wybory. „Część Polaków jest bardziej progresywna w swoich przekonaniach, czyli liberalna lub lewicowa. Ta część chciałaby, żeby Polska wyglądała tak jak państwa Europy Zachodniej. A druga część Polaków ceni sobie naszą odrębność i wyjątkowość, jest bardziej konserwatywna. Dzisiejszy ustrój polityczny powoduje, że jedna strona wygrywa wybory do Sejmu paroma głosami, a ta druga, która przegrała, czuje się „pod okupacją”, nie czuje się u siebie, podczas gdy rządzi obóz przeciwny. Dlatego ważne, aby tę władzę inaczej podzielić. Powinna ona być bardziej samorządowa, by była bliżej ludzi, a nie tylko w centrum na ulicy Wiejskiej w Warszawie” – mówi agencji Newseria Biznes prof. Maciej Kisilowski, profesor

prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Wiedniu.

Polskie społeczeństwo jest obecnie bardzo spolaryzowane, głównie pod względem politycznym. Raport „Polaryzacja polityczna w Polsce. Jak bardzo jesteśmy podzieleni?“, opublikowany przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami, pokazuje, że zarówno zwolennicy PiS, jak i zwolennicy partii opozycyjnych mają negatywny stosunek do swoich oponentów politycznych, żywiąc niechęć, która nierzadko przyjmuje formę dehumanizacji i prowadzi do postaw agresywnych.

Te silne podziały polityczne pogłębiają nieufność, napięcia i brak spójności społecznej. Jak zauważa Polskie Towarzystwo Studiów nad Przyszłością, to z kolei przekłada się na potencjał rozwojowy państwa. Polaryzacja społeczna powoduje bowiem brak poczucia współodpowiedzialności obywateli za państwo oraz zanik społeczeństwa obywatelskiego w imię walki ścierających się grup interesów. „Najważniejszym problemem jest dziś w Polsce ta atmosfera ciągłej wojny, ciągłego odbijania sobie państwa” – mówi ekspert. „Polska jest tak naprawdę ogromnym sukcesem, jednym z niewielu państw, których gospodarki rosły w ostatnich dekadach tak szybko. Oczywiście chcielibyśmy, żeby wiele rzeczy – szpitale czy szkoły – było lepszych, ale generalnie najważniejszą bolączką Polski jest dziś ustrój polityczny, który nie rozładowuje tych konfliktów, nie buduje na tym, co wspólne, ale dolewa oliwy do ognia w tych sprawach, w których się różnimy”.

Według eksperta jednym z kluczowych wyzwań jest dziś przywrócenie demokratycznych reguł gry w państwie i wypracowanie stabilnego ustroju, na który zgodzą się obywatelki i obywatele reprezentujący główne nurty polityczne – od lewicy i liberałów po konserwatywną prawicę. „Polska potrzebuje nowej umowy społecznej” – podkreśla prof. Maciej Kisilowski. „Nasz system trochę ugrzązł, wszyscy czujemy, że polityka nie spełnia naszych oczekiwań. Włączamy wiadomości – TVP, jeśli jesteśmy po stronie konserwatywnej, albo TVN, jeśli

po stronie opozycyjnej – i ta polaryzacja, ta wojna polsko-polska jest po prostu nie do zniesienia. I to nie jest wina tego czy innego polityka, czy nawet całego rządu. To jest właśnie problem zasad, które zbytnio centralizują władzę i powodują, że zwycięzca bierze wszystko, a przegrany czuje, że nie ma nic. Ale na szczęście mamy takie instytucje, tzn. nasze wojewódzkie i gminne samorządy, które są dobrym polem do tego, aby tę władzę lepiej podzielić między obywateli”.

W opublikowanej niedawno książce „Umówmy się na Polskę” grupa 28 ekspertów i ekspertek – reprezentujących różne poglądy i różne opcje polityczne – przedstawiła propozycję nowych, demokratycznych zasad funkcjonowania państwa. W ich ocenie kluczem do stabilnej demokracji jest większe zaangażowanie w mechanizmy rządzenia krajem samorządów wojewódzkich i gminnych, a także samych obywateli. Dlatego – jak wskazują – w Polsce konieczna jest decentralizacja. „Jeśli pojedziemy na Podkarpacie, to raczej spotkamy Polaków o konserwatywnych poglądach, a jeśli pojedziemy do Wielkopolski czy na Pomorze Zachodnie – to bardziej o liberalnych poglądach. I nie ma powodu, dla którego ci Polacy nie mogliby w większym stopniu decydować o tym, jak urządzać swoje regiony, swoje województwa bardziej w zgodzie z ich wartościami” – mówi profesor prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Wiedniu.

Eksperci nie proponują przenoszenia znacznej liczby nowych zadań do samorządów. Postulują natomiast, by w tych obszarach, w których samorząd i tak wykonuje już zadania publiczne (jak np. oświata), miał większą możliwość decydowania aktami prawa miejscowego o sposobach realizacji tych zadań oraz mógł dostosowywać je do swoich regionalnych potrzeb. „Taki nowy kontrakt społeczny przyniósłby Polsce dwie podstawowe korzyści. Po pierwsze, na poziomie centralnym zmuszałby polityków do tego, żeby szukać kompromisu i wspólnych rozwiązań. A po drugie, jeśli tych rozwiązań nie da się znaleźć, to zawsze byłaby taka „opcja awaryjna” w postaci tego, że dane zagadnienie, daną politykę publiczną można

byłoby po prostu przenieść, zdecentralizować na poziom województw, bo nie wszystko musi być wszędzie takie samo. Wbrew pozorom większość naszych konfliktów – dotyczących np. tego, czy mamy, czy nie mamy handlować w niedziele, albo czy mamy mieć gimnazja – to nie są sprawy, które muszą koniecznie wyglądać tak samo w całej Polsce. Z kolei w sprawach ogólnopolskich – dotyczących np. wsparcia dla Ukrainy, mocnej pozycji Polski w NATO i Unii Europejskiej – jesteśmy raczej zgodni. Natomiast ta zgoda jest dziś przesłaniana codziennymi konfliktami, które niepotrzebnie są wszystkie skoncentrowane w Warszawie” – ocenia prof. Maciej Kisilowski.

Jak podkreśla, polskie społeczeństwo potrzebuje takiej nowej umowy – stabilnych zasad ustrojowych opartych na decentralizacji. Alternatywą jest bowiem dalsza polaryzacja i rozwarstwienie społeczeństwa – niezależnie od tego, kto wygra nadchodzące, jesienne wybory. „W obecnym systemie ta polaryzacja tylko się pogłębia, bo najbardziej nienawidzimy drugiej strony wtedy, gdy czujemy się przez nią zagrożeni. A ten scentralizowany system powoduje, że rzeczywiście jesteśmy zagrożeni, ponieważ władze centralne mogą w każdej chwili narzucić nam rozwiązania, z którymi się głęboko nie zgadzamy, które są nam obce. Jeżeli to będzie władza progresywna, to Polacy o poglądach konserwatywnych poczują się przez nią okupowani – i odwrotnie. Dlatego ta nowa umowa społeczna jest konieczna, bo alternatywą jest po prostu dalsza wojna” – mówi ekspert z Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Wiedniu.

Na temat konieczności wprowadzenia nowej umowy społecznej dyskutowano podczas jednego z ostatnich spotkań Thursday Gathering, cyklicznych imprez, które przyciągają społeczność innowatorów i zachęcają do dyskusji na najbardziej palące tematy z obszaru gospodarki, technologii i społeczeństwa. Spotkania są otwarte dla wszystkich i odbywają się w każdy czwartek w warszawskim Varso przy ulicy Chmielnej. Ich organizatorem jest Fundacja Venture Café Warsaw i jej partnerzy.

Źródło: [Biznes.Newseria.pl](https://biznes.newseria.pl)